Nr. 211 — *Czwartek 31 Lipca 1884.* — **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 80 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) — Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Ignacego.
Piątek: Piotra w okowach.
Sobota: N. P. Anielskiej.

Niedziela: Z. ś Sz.
Poniedziałek: Dominika.
Wtorek: N. P. Marji Śnieżnej.
Środa: Przemienie pańskie.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, i jelenie przepiórki i dzikie gołębie na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 4 g 40 min
Zachód słońca o 7 g. 31 min.
Barometr: 771 — Pogoda możebna.

Od Wydawnictwa.

Z dniem dzisiejszym kończy się prenumerata miesięczna, przeto upraszamy o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi miesięcznie:

w miejscu . . .	1 złr. 20 ct.
z odnoszeniem do domu .	1 „ 40 „
na prowincji z przesyłką pocztową	1 „ 60 „

☞ Po ukończeniu powieści *Margrabina*, rozpocznie się wkrótce w Dodatku druk powieści oryginalnej przez Józefa Rogosza wysnutej z tła socjalizmu.

Butą germańska.

Otrzymaliśmy dziś *Festblatt*, wydany z okazji festynu spiewaków niemieckich w Białej-Bielsku. Jak wiadomo, Niemcy w tych miastach obchodzili d. 27 bm. 50 letnią rocznicę założenia Bialsko-Bielskiego stowarzyszenia spiewaków. Byłto obchód czysto niemiecki, demonstracyjny i wyzywający.

Brało w nim udział 43 stowarzyszeń spiewackich z których większa połowa (23) z Prus przybyła, a burmistrz m. Białej p. Nachowski, miasta, wyposażonego ongi przywilejami przez Piastów szląskich, o czem sam *Festblatt*, przytaczając fakta historyczne, nie mógł przemilczeć— owoż burmistrz tego miasta nazwał nas Polaków na naszej własnej ziemi — obcymi.

Wszystkie mowy przy festynie odznaczały się bez wyjątku tendencją wielko-niemiecką i poniewieraniem wszystkiego co sławiańskie.

Obcych śpiewaków przybyło około 1,000; większa ich część Prusacy; prawdziwy najazd; główny pochód rozpoczął się stosownie do programu o godzinie 3. w niedzielę z Lipnika (wieś w Galicji) przez oba rynki i główną ulicę Białej do Bielska i przypominał zdumionym mieszkańcom tamtejszym żywo komedjantów, gdy po galicyjskich miasteczkach ogłaszają widowisko: przynajmniej grupa na koniach w teatralnych kostiumach staro-niemieckich z trębaczami i chorągwiami żywo takie wspomnienia wywoływała.

Za tablicą miasta „Neu-Titschein" postępował jedyny delegat tamtejszego stowarzyszenia—Nowoczesny Tyrteusz, gdyż chromiący na jedną nogę.

Z okien i balkonów kobietami i kobiercami ustrojonych rzucono bukiety i kwiaty, a z niektórych spuszczano flaszki na sznurkach, których płynem śpiewacy gardła swe „na stojączki" zwilżali.

Podziwiać należy butę i zuchwałość niemiecką, gdyż wśród polskiej ludności i wśród 20.000 robotników polskich, pracujących w pocie czoła po fabrykach tamtejszych spanoszonych Niemców wystarczyłby był lekki podmuch, aby prowokacyjne hece Teutońskie jak najsmutniejszy koniec wzięły. Wszakże pamiętamy jak w Białej i okolicy robotnicy fabryczni burzyli fabryki i jaki to strach paniczny ogarnął był tamtejszych Niemców, a że ocaleli wtedy, zawdzięczają to jedynie ówczesnemu komisarzowi starostwa p. Salamonowi, który z niezwykłą przytomnością i energią obronił ich, sprowadzając ze wszystkiah stron wojsko.

Niemcy bielscy igrają lekkomyślnie z ogniem, i złą usługę oddają partji swej „narodowej", bo Polacy z pewnością umieją szanować uczucia obce, ale jeżli one objawiają się w sposób prowokacyjny i ubliżający charakterowi narodowemu autochtonów — natenczas kończy się uszanowanie, a systematyczna działalność Niemców „pour le roi de Prusse" nie przyczyni się do miru, który powinien panować między ludami.

Technicy krajowi a nasza Reprezentacja.

Napisał inżynier J. I. K....a.

„Naj ne bude, jak buwało".

I. W ubiegłym dziesiątku lat pojawiały się listy przemysłowe w *Dzienniku Polskim*, pisane przez mego zacnego kolegę szkolnego p. Bronisława Babla, inżyniera-technologa, później zaś wyszły listy te w osobnej odbitce w księgarni p. Jelenia w Przemyślu.

Listy te, pisane z wielką znajomością rzeczy, i szczerem obywatelskiem dążeniem ku podniesieniu dobrobytu krajowego, musiały być nieczytane w „sferach kompetentnych Galicji", gdyż inaczej trudno przypuścić na chwilę, aby — przeczytane, — mogły przebrzmieć bez echa po kraju tak wielkim jak Galicja, a przecież tak biednym!

Przebrzmiało niestety bez skutku, i wiele jeszcze przebrzmi słów zachęty, — bo to są słowa wołającego na puszczy! a dla czego?

Bo ci, co mają pieniądze, — z małymi bardzo wyjątkami, mało co lub niczego się nie uczą, i nie mogą działać korzystnie dla kraju, bo nie umieją i nie rozumieją, myślą, że jak mają wieś lub dobra, iż już wszystkie rozumy pojedli, ignorują już w szkołach swych biedniejszych kolegów, a cóż dopiero później, gdy duma rodowa nie pozwala im z tymi kolegami obcować, chyba, gdy ich potrzebuje.

Biedni zaś, bez środków nawet do studjów, uczą i garną się do światła, biedę klepią będąc uczniami; po skończonych studjach muszą iść na

Dogospodarzył się.

Obrazek z czeskiego przez Fr. Chalupę.

Dogospodarzył się...

W tem słowie zawiera się wszystko. Nie pytajcie się, dla czego tak ponury, jak martwy siedzi na kamieniu, dlaczego głowę przyciska do skały, dlaczego ręka zwisła jakby ołowiu wlał w żyły, dlaczego twarz pokrywa śmiertelna bladość, a rozczochrane czarne włosy w dzikim nieładzie na czoło spadają.

Dogospodarzył się! W tej właśnie chwili licytują jego dobytek. „Po raz pierwszy, drugi — trzeci, nikt nie daje więcej?" te straszne słowa rozlegają się donośnie po podwórzu i strasznym echem odbijają się w myślach wywłaszczonego.

Wywłaszczony gospodarz Tryn uderzył się w czoło aż zadudniało. Uciekał jak złoczyńca od własnego progu, bojąc się cienia swego, a spiew ptaków dokoła wydawał mu się jakoby naigrawaniem i szyderstwem.

Po raz trzeci w życiu siedział Tryn na tym kamieniu w tak strasznych myślach. Raz kiedy umarła mu pierwsza żona, a z nią do grobu poniesiono szczęście jego, gdyż ona to była aniołem stróżem jego domowego progu i jego cichego szczęścia.

Jako anioł wzleciała od ziemskiej nędzy ku niebu, zastawiając go z sześciorgiem dziatek.

Siedział tu po raz drugi, kiedy od uderzenia piorunu zapalony dobytek jego, gorzał strasznym płomieniem, sięgającym aż po nad wierzchołki wysokich topoli.

Siedzi tu po raz trzeci, siedzi od wczorajszego wieczora, nie jadł, nie pił, nie przemówił słowa, a słońce chyliło się już ku zachodowi, ku stronie, gdzie znikła za morzem jego druga żona, doprowadziwszy go do majątkowej ruiny.

Młodziutką wprowadził ją pod dach swój, ale szczęście jego nie potrwało długo. Młoda, lekkomyślna kobieta traciła dokąd było z czego, a kiedy już majątku nie stało, uciekła z jakimś awanturnikiem za morze.

Od wieczora zeszłego dnia siedzi biedny gospodarz, aż wreszcie przemówił pierwsze słowo:
— Dogospodarzyłem się.

Straszna, lodowata rozpacz wiała z tego słowa. Niktby nie pojął ile w jednym wyrazie mieścić się może boleści. Wymówiwszy je, Tryn drżał jak liść osiki, ręce mu opadły, twarz posiniała jak umierającemu — zdawało się — życie z niego ustąpiło.

Po chwili zerwał się jakby go żmija ukąsiła i krzyknął strasznym głosem:

— Jam się już dogospodarzył, ale inny gospodarować tam nie będzie.

I znów jak gromem rażony, upadł na twardy kamień i błędnym strasznym wzrokiem wodził w około.

Z ściśnionych piersi gwałtem wyrywały się słowa:

— Jam go ze złożonemi rękami błagał o miłosierdzie! Nie słuchał, nie chciał słyszeć! Rozkoszuje się dziś w mojem dziedzictwie, ale nie długo będzie się niem cieszyć. Widzę cię już widzę modry płomieniu, jak wesoło świecisz w ciemnej nocy, jak radośnie wznosisz się ponad strzechę — która kiedyś była moją! Dalej, dalej, rychlej bierz, obejmuj wszystko! Ha, ha, oto czarny słup dymu wznosi się w górę — wiejcie wiatry wesoło — radośnie hulajcie płomienie, niech nic nie zostanie! Dzwońcie na gwałt, zbiegajcie się, ratujcie... wiecie gdzie się pali, to pali się gospodarstwo, które wczoraj jeszcze było moje. Dalejże płomienie chwytajcie, niszczcie ot tam— tam u dołu jeszcze kawał wolny, prędko — tak, niech się spali wszystko aż do ziemi, niech i ślad nie zostanie nawet drzewa, pod którem nieraz odpoczywałem po trudach gospodarstwa. Niech zginie wszystko, czego pozbawili mnie zła żona i chciwi lichwiarze.

Po tych groźnych słowach, Tryn gwałtownie zapalał jedną zapałkę po drugiej, sam nie wiedząc co robi. Przez długi czas znów milczał jak grób. Straszne myśli rozrywały mu piersi, oczy krwią nabiegły, a w głowie szalało jedno słowo:

— Zemsta!

Była już noc kiedy podniósł się z kamienia.

— Podpalę go i sam zginę w płomieniu — było ostatnie jego postanowienie, z którem ruszył ku wsi.

Już pod samą wsią dopędził go ulubiony jego pies „tygrys" i zawył radośnie. To go zmie-

urzędników, bo cóż będą robić, i znowu jako urzędnicy biedę klepią całe życie! Jakżeż taki biedak może się oddać jakiej gałęzi przemysłowej, kiedy u nas nie ma przemysłu? Kiedy sam nie ma pieniędzy, aby coś zaczął? Umie, wie jak pracować, ale pracować nie może, bo takie u nas stosunki.

Nim przejdę do propozycji, wezmę pod uwagę politechnikę lwowską i akademję przemysłową krakowską.

I tak: Politechnika lwowska.

1) Wydział inżynierski.

Uczniowie wychodzący z tego wydziału, mieszczą się po odbytych studjach przeważnie przy kolejach żelaznych; tam każą mu sprzedawać bilety, w magazynach ważyć paki i kłaki, i nosić tytuł: „Ingenieur-Eleve“ (sic).

Bo cóż tu w Galicji, kraju o tak dziewiczym stanie jest do inżynierowania? Po niemiecku nie umieją w ząb, po niemiecku każą urzędować, lada hebes z dyrekcji robi mu: „Anstandy“, poterają nim, młodzieniec zniechęca się, jest maszyną bez woli, poczucie obywatelskie zabijają w nim rozporządzeniami drakońskiemi, jest służalcem kasty wyzyskującej i jest straconym. A gdy zostanie tym „Stations-Vorstandem“ po latach kilkunastu, to szczyt szczęścia, ale niewolnictwo posunięte do: minus nieskończoności!

2) Wydział budowniczy.

Przeczytaj sobie to co powyżej, reszta jeśli się uda, idzie na praktykę, do budowniczych, spycha biedę z dnia na dzień, ale przynajmniej pracuje w swoim zawodzie.

3) Wydział mechaniczny.

Mówić w Galicji o mechanice, i o pokrewnych z nią przedmiotach, znaczy to samo, coTurkom prawić po polsku! a cóż dopiero

4) Wydział chemiczny.

Gdzież wy biedaki się umieszczacie, czy wy macie gdzie posady w Galicji? Wprawdzie Wszechmocny pamięta także o wróblach i innych ptaszkach, co nie sieją ani orzą, a przecie żyją!

Wysoki sejmie! Wysoka reprezentacjo krajowa w Wiedniu! pocóż właściwie uczyć każecie ludzi, którzy potem w innym zawodzie i w innym języku urzędować muszą! Znieście technikę lwowską, gdyż nie dajecie im pracować w tem, czego się lat 16 uczyli, przemieńcie budynek na klasztor!

Boleśnie musi być profesorom na politechnice lwowskiej, gdy widzą młodzież pilną i zdolną, po ukończeniu nauk pracującą w innym zawodzie; ale spełniajcie panowie dalej tak samo jak dzisiaj zaszczytnie wasz urząd, z poświęceniem i zaparciem się, a nagroda bodaj za 1000 lat, bo u nas w Galicji kroku pierwej się nie zrobi, — was nie minie! Jesteście strażą przednią, ale straconą, choć straconą, lecz zacną, zapoznaną przez ludzi o krótkim wzroku!

Cześć wam! Cześć młodzieży! Pracujcie sumiennie i wytrwale! Gwiazda nam zabłyśnie, jeśli nie nam, to naszym następcom, ale bądźmy Polakami, patrjotami prawdziwymi, a nie z urodzenia lub rzemiosła patrjotami-dyletantami!

Gdym w latach 1864 — 1869 chodził na technikę, debatowano w sejmie galicyjskim w tym czasie: „O szkole kucia koni“.

Nie wątpię, że to rzecz ważna, lecz proszę wykazać rezultaty, jakieście osiągnęli w tylu latach? gdzież korzyści dla kraju?

Pamiętam jak dziś, iż wielka była naówczas uciecha w sferach techników podczas debaty w sejmie o szkole kucia koni, sądzeno bowiem, że wkrótce także wezmą się do reorganizacji obu technik, służby rządowej technicznej, do założenia fabryk krajowych, technicy będą mieli pole do popisywania się w fabrykach, a konie „ostro podkute w szkole kucia koni“, będą dowoziły towar do kolei żelaznych. Grubo pomyliliśmy się, w Krakowie technikę zniesiono, we Lwowie zreorganizowano i to po macoszemu, w Krakowie zaś powstała: Akademja przemysłowa.

W tym ustroju jak jest obecnie, nie odpowiada ona celowi, i pozwolę sobie później, gdy otrzymam plan nauk tam wykładanych, pomówić obszerniej o tejże.

Ciekawym jednak bardzo, gdzie ci akademicy przemysłowi po odbytych studjach się umieszczają, zdaje mi się, że „idą do kolei“, więc znowu to samo, co z politechniką lwowską.

Że technicy są pionierami cywilizacji i podstawą dobrobytu krajowego, o tem w żadnem państwie nie wątpią, tylko u nas w Galicji.

Czy Francja mogłaby była zapłacić Niemcom pięć miljardów, gdyby nie ten ogromny dobrobyt przemysłowo-handlowy?

A u nas co? Handel nie jest w naszych rękach, a przemysł jaki? Zero!

Panowie, nie ten naród jest bogatym, który surowy materjał sprzedaje, lecz ten, który go przerabia, a my płacimy za towar gotowy dziesięć razy tyle, coby kosztował przerabiany w domu.

Cieszyliśmy się bardzo, iż wniosek postawiony w sejmie o udzielenie głosu wirylnego rektorowi politechniki lwowskiej przejdzie w wykonanie; niestety znalazł się poseł Popiel, który postawił tak zacofane, średniowieczne twierdzenie, jakoby politechnika nie była równą uniwersytetowi. Ponieważ zjazd inżynierów odbyty w Krakowie dał wyraz oburzenia i odprawę posłowi temu, a do którego to oburzenia i ja się przyłączam, przeto nie rozbieram więcej tej kwestji i przechodzę nad posłem Popielem do porządku dziennego.

Widać jednak, po głosowaniu za wnioskiem Popiela, iż ci panowie się grubo już postarzeli, że powinni by już cofnąć się z życia publicznego, gdyż przekonania ludu reprezentowanego są inne niż ich, mają siły potargane w staraniu się o dobro ludu, powinni by utworzyć już kółko weteranów politycznych, siedzieć cichutko w zaciszu, a wystąpić tylko w czasie jakiejś parady w szeregach....

Sejm powinien otrzymać siły młodsze, jak również i delegacja wiedeńska.

Niedawno zwracało ministerstwo oświaty uwagę krajowych władz szkolnych na przepełnienie szkół średnich, zalecając, aby młodzież oddawała się więcej studjom fachowym, czyli inaczej przemysłowym.

Racja jest w tem wielka, ale gdzież ten biedak po ukończeniu studjów fachowych będzie pracował, kiedy u nas przemysłu nie ma, a cóż sam bez środków rozpocznie?

Dalej, poleciło ministerstwo handlu zarządom kolejowym, aby wobec hyperprodukcji techników, przyjmowano tychże do manipulacji, czyli jakem już wspomniał, do ważenia pak w magazynach, do recepisowania etc.

Czytałem niedawno w *Kurjerze Lwowskim* statystykę hyperprodukcji prawników.

Byłby czas istotnie w sto lat po rozbiorze Polski pomyśleć i rozwiązać następujące pytania:

1) Szkoły średnie tak licznie uczęszczane wytworzą za lat 50 legjon żebraków wykształconych;

2) Politechnika i akademja przemysłowa w tych stosunkach jakem nakreślił, wytwarza malkontentów;

3) Studja prawnicze nie popłacają i zanadto produkują;

4) Studja filozoficzne tak są niepopłatne, iż ci ludzie walczą o chleb;

5) Banki wyniszczają biednych i możnych na korzyść klik uprzywilejowanych;

6) Wylewy wód galicyjskich sprowadzają krocie ludzi na kij żebraczy!

7) Podatki coraz wyższe, a kraj coraz biedniejszy!

8) Jeśli tak dalej pójdzie, pytanie co będzie za lat 50?

Panie Popiel, co pan na to?

Otóż ja panu odpowiem, że tacy posłowie jak pan, jakoteż i tacy, którzy głosowali za pańskim wnioskiem o rektorze politechniki lwowskiej, nie dostaną się do Sejmu, — jeżeli jeszcze w ogóle Sejm jaki będzie, — zasiędą na waszych gruzach inni, energiczniejsi, ze zdrowszemi zapatrywaniami.

Kolonja wakacyjna dziewcząt w Lisowcach.

Kolonja dziewcząt pod troskliwą a serdeczną opieką kierowniczek swych, prosperuje w najlepsze; dziewczęta nawet słabowitsze w krótkim czasie pobytu swego wiejskiego poprawiły się znacznie na zdrowiu, korzystając ciągle ze świeżego powietrza. Nieustanny ruch, ścisłe przestrzeganie przepisów higienicznych przez dr. Żulińskiego wydanych, pokarm zdrowy i obfity działają cuda. Dziatwa pisze do rodziców listy całkiem swobodnie i wyraża w nich wrażenia odniesione i uczucia całkiem samodzielnie bez najmniejszego ze strony nauczycielek wpływu. Miałem sposobność kilkanaście takich kart korespondencyjnych przejrzeć, we wszystkich znalazłem niekłamany wyraz zadowolenia, szczęścia i zachwytu nieudanego, bo wyrażającego się słowami prostemi, ze serca płynącemi. Jedna dziewczynka pisze: „Nauczycielka nasza jest tak dla nas dobra, tak łaskawa, że mi się wydaje aniołem, który nas swoimi skrzydłami otula.“ Czy może być lepsza nagroda dla troskliwej nauczycielki nad te wyrazy dziękczynności dziewczęcej? Goście kąpielowi Morszyńscy polubili serdecznie młodą kolonję i zaprosili je na wspólną wycieczkę z podwieczorkiem do lasu. Kierowniczka kolonji; zakłopotana tem, że niektóre jej dziewczątka są bardzo biedne i bardzo ubogo ubrane, obawiając się, czy się dobrze na tej wycieczce zaprezentują pisze: „Chyba ustroję je w polne kwiecie i zielone listki, w piosnkę i uśmiech zadowolenia, twarzyczki w rumieniec, oczka w radośne wejrzenie, to będą ładnie wyglądać biedne, maleńkie moje dziecinki.“

Pisząc krótkie sprawozdanie do komitetu, zaprasza pan Zubrzycki, ażeby kolonje odwidzić i przekonać się ile tam radości śmiechu i wesela, ile swobody i piosnek i kwiatów i figlów. Niemogłem się też oprzeć temu zaproszeniu i odwiedziłem na parę godzin kolonją w Lisowicach z moją rodziną i przekonałem się naocznie o błogich skutkach koloni. Dziewczątka strojne w wieńce z kwiatów polnych i z choiny wyszły na nasze powitanie z wesołą piosnką, a dwie uczennice powitały nas wierszykami. Jedna z nich Zofja G. uczennica klasy piątej lwowskiej szkoły wydziałowej, dowiedziawszy się o zamierzonych moich odwiedzinach ułożyła sobie na prędce wierszyk powitalny, który za naszem przybyciem wygłosiła z wielką swobodą a z uczuciem i przejęciem.

Przesyłam wam te wierszyki młodziutkiej poetki; możecie je śmiało ogłosić; co im bowiem niedostaje pod względem formy, to równoważy prostota i szczerość uczuć, jakie się w nich malują. Oto płód fantazji i przepełnionego wdzięcznością serca czternastoletniej dziewczynki:

Witam Was Państwo! szczerą radość czuję,
Pozwólcie niech za wasze prace,
W imieniu wszystkich dziś Wam podziękuję
I za wszystkie trudy sercem się odpłacę;
Za wasze troski starania nad nami
Aż do zgonu wdzięcznemi dziewczątkami.
Gdy młode kwiląc ujrzymy pisklęta
I uwijające się za żerem troskliwe ptaszęta,
Na zielonym kobiercu rozpostarte kwiaty
I wśród złotych łanów modre bławaty,
Dzięki ślemy wdzięczne dziewczęta
Tym, co o kolonii dziewcząt pamięta.
Miły szmer strumyka i woda srebrzysta
I ciemny las sosnowy i łąka kwiecista
I piosnka pastusza z za lasu, z za wioski
Rzewna i piękna — a niby bez troski,

---

szało — zachwiało. Pies tymczasem skakał mu na szyję, rzucał się na piersi i lizał ręce. Wreszcie oglądając się i ciągnąc swego pana za połę — ruszył naprzód. Mimowolnie Tryn szedł za nim.

Ledwie uszedł kilkaset kroków, pies zatrzymał się koło jaru. Tryn spojrzał i oniemiał! W jarze stała psia buda a w niej spało smacznie najmłodsze jego dziecię.

Chłopak z ojcowskiego majątku uratował psią budę i tu się w niej umieścił. Usnął biedaczysko a wierny pies stał na straży. Pochylony nad śpiącem dziecięciem Tryn długo — długo myślał. Wreszcie podniósł się. Z twarzy znikła już straszna rozpacz, pierś wznosiła się lekko jakoby pozbywszy się tłoczącego ją ciężaru, tylko naokoło ust malował się spokojny ból i silne postanowienie. Po chwili rzekł:

— Dogospodarzyłem się! nic mi nie zostało krom uczciwości, a z nią gospodarować muszę dalej.

Wyjął z budy śpiącego chłopca, ułożył go pod drzewem a budkę odniósł napowrót i postawił niepostrzeżenie pod ścianami domu — który wczoraj jeszcze był jego domem.

Sam powrócił do dziecka i po chwili zmęczony popadł w sen — który był snem sprawiedliwego.

Budzi w nas wrażenie niezatarte w pamięci,
Niech imię dobroczyńców zawsze się nam święci!
Ciemny ruczaj porosły kwiatami,
I najrozmaitszymi ziołami,
W którym w dzień buja słońce wspaniałe
A wieczorem oko księżyca małe
Przypomina nam słowa Najwyższego
Za kubek wody bliźniemu podany
Będzie wynagrodzony przez Pana nad Pany;
Więc dziś o Państwo! szczęściem i radością
Przychodzim Was witać, złożyć piosenki
Powiedzieć ze serc tyle przyjętych miłością,
Wśród murów szkolnych serdeczne podzięki,
Pracą i nauką złożą dziewczęta,
Temu! co o kolonji dziewcząt pamięta.

W słowach powyższych mieści się niezawodnie najmilsza podzięka dla wszystkich, którzy się przyczynili do urządzenia tegorocznej kolonji dla dziewcząt. *T. G.*

Badania geologiczne w kraju.

Czytamy w *Gaz. Lwow.*: Obecnie bawi we Lwowie dr. Alth, profesor geologji w Krakowie, aby się udać w okolicę Kołomyi i Stanisławowa celem rozstrzygnięcia sporu między p. Walterem i dr. Dunikowskim z jednej, zaś zakładem geologicznym w Wiedniu i p. dr. Szajnochą oraz dr. Zuberem z drugiej strony.

Wydział krajowy ma zamiar subwencjonować komisję fizjograficzną, celem wydania taniej mapy geologicznej, któraby służyć mogła dla przemysłowców, jako podstawa ich pracy, mianowicie ułatwiając im zorjentowanie się w pokładach karpackich.

Otóż już przed dwoma laty wykazał dr. Dunikowski i p. Walter, że niektóre zapatrywania geologów są błędne, a p. Walter w sprawozdaniu swojem za rok 1883 z wycieczek swoich geologicznych, odbytych z polecenia Wydziału krajowego, zwrócił uwagę tegoż, że mapa geologiczna, sporządzona przez c. k. zakład geologiczny w Wiedniu jest zupełnie mylną i poparł swoje zapatrywanie licznemi znalezionemi skamielinami.

Komisja geologiczna rady górniczej Wydziału krajowego uznała doniosłość tych uwag i poleciła profesorowi dr. Althowi, aby w roku bieżącym zbadał okolice wschodnich Karpat i rozstrzygnął, które zapatrywanie jest słuszne, gdy od oznaczenia wieku pokładu często zawisła kwestja, czy roboty poszukiwawcze i eksploatacyjne można głębiej prowadzić, lub nie.

W tym tedy celu udaje się dr. Alth z p. Walterem i dr. Zuberem w okolice Kosowa, Jabłonowa, Delatyna i Nadwórny oraz w inne jeszcze miejsca, jeżeli tego wyjaśnienie sprawy będzie wymagało. Do towarzystwa tego przyłącza się także p. Bocheński, c. k. adjunkt górniczy, którego c. k. starostwo górnicze wysyła z urzędu, aby rozpoznał bliżej geologiczne stosunki swego rewiru.

Stosunki w Bosnji i Hercogowinie.

Specjalny korespondent wysłany przez „Bosnische Post" na miejsce, gdzie dokonany został napad na porucznika Culinowicza, ogłasza szereg zajmujących spostrzeżeń z tej podróży, z których wyjmujemy najważniejsze.

Według jego zdania napad na Culinowicza nie mógł być dokonanym bez wiedzy i współdziałania okolicznych mieszkańców. Nie dalej jak sto kroków od miejsca zbrodni znajdują się szałase pasterskie, gdyby więc pasterze nie byli z zbrodniarzami w porozumieniu, ci nie mogliby odważyć się na tak śmiały napad. Dalej wyraża korespondent nadzieję, że jeżeli nie główni sprawcy, to przynajmniej ich pomocnicy dostaną się niebawem w ręce sprawiedliwości.

Z tamtąd udał się korespondent do Dobropola, znanego siedliska rabusi bośniackich. W Dobropolu znajduje się ułaskawiony dowódca powstańców Kadri Beg Cengic używający obecnie u rządu austrjackiego wielkiego miru. Mimo to wyraża korespondent pewną nieufność w szczerość jego przywiązania do nowego rządu. Dobropole należy wprawdzie administracyjnie do Bosnji ale cała natura zbliża się tu już zupełnie do Hercogowiny; zamiast lasów i łąk oko turysty nie dostrzega nic prócz wysokich nagich skał, a nawet lud ma w tych stronach zupełnie odrębny od bosniackiego ludu charakter. W tej okolicy znajduje się też na wysokiej skale obronna stacja wojskowa Krbljina. Gdyby stosunki bezpieczeństwa w Bosnji były inne, okolica ta z pewnością ściągnęłaby licznych turystów, bo trudno o coś piękniejszego i romantyczniejszego jak widok, który się z tej skały przedstawia.

Dalej spotyka się miejscowość Borje z zamkiem zamieszkałym przez potomka najwyższego rodu bośniackiego Dervis-Beg-Cengic, który panuje tu jak udzielny książe, a przez rząd austrjacki dla swej lojalności ogromnie jest forytowany. Zasługi jego oddane armji podczas wojny wynagrodził cesarz wysokim orderem, a nadto nadano mu posadę burmistrza. Okoliczna ludność z powodu tej lojalności tak go znienawidziła, że musiano mu dla bezpieczeństwa pozostawić na zamku straż wojskową. Zeszłego roku synowie jego Mahmud-Beg-Cengic zamordowany został przez powstańców, którzy wzięli go za samego Derwisa-Beg-Cengic.

Korespondent *Bosn. Post* proszony przez gościnnego gospodarza na wieczerzę, miał sposobność poznać liczne grono krajowców, przeważnie byłych dowódzców z powstania ułaskawionych przez rząd austrjacki. Są to ludzie śmiali, otwarci i odważni, a ułaskawienie ich nazywa korespondent najtaktowniejszym krokiem administracji austrjackiej. Wszyscy ci ludzie po ułaskawieniu stali się najlojalniejszymi obywatelami i ułatwiają w wysokim stopniu trudne zadanie tamtejszej administracji.

W końcu jako ilustrację do powyższego artykułu podaje *Bosn. Post* kilka faktów, rzucających dwuznaczne światło na „spokój" w krajach okupowanych. Tak mianowicie w nocy z 18. na 19 b. m. wojsko zmuszone było stoczyć formalną bitwę „z rabusiami" koło Krbljiny, dalej również w bieżącym miesiącu, kilkakrotnie zdarzyło się, że ludzie znani z lojalności w obec nowego rządu, padli ofiarą skrytobójców, a rabunki u takich mieszkańców są na porządku dziennym. Widzimy więc, że nawet według *Bosn. Post* stosunki w krajach okupowanych, nie wyglądają wcale ponętnie.

Towarzystwo oficjalistów prywatnych.

Sprawozdanie wydziału centralnego za II. kwartał rb. Towarzystwo liczyło z pierwszego kwartału rb. członków rzeczywistych 2039 z 7298 udziałami, w drugim kwartale przybyło 39 z 118 udziałami, zostaje z 30 czerwca 1884 r. członków rzeczywistych 2078 z 7416 udziałami czyli z roczną wkładką 29664 zł., członków wspierających 83, członków honorowych 11.

Majątek w dziale zapomóg stałych z I. kwartału wynosił gotówką 20703 zł. 15 ct., w efektach imiennej wartości 309,000 zł., do tegoż majątku wpłynęło w II. kwartale rb.: z powiatów gotówką 4754 zł. 19 ct., odsetki majowe i czerwcowe 5059 zł. 62 ct., za wylosowane i zrealizowane efekta 6000 zł., razem 15813 zł. 81 ct., zakupiono nowe efekta im. wart. 11000 zł., z tego wydano kasie podręcznej na wypłaty zapomogi stałej starcom, wdowom i sierotom, tudzież na administrację 13250 zł., na taksę depozytową 47 zł. 50 ct., na zakupno nowych efektów 11180 zł. 75 ct., razem 24487 zł. 25 ct., wydano wylosowane efekta 6000 zł., pozostało tedy d. 30 czerwca rb. w Tow. zalicz. gotówką 12029 zł. 71 ct., zaś efektami przechowanemi w skarbcu Tow. kredytowego ziemskiego imiennej wartości 314000 zł.

W II. kwartale rb. lokowały w Towarzystwie zaliczkowem niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty: Bohorodczany 66 zł. 49 ct., Borszczów 147 zł. 43 ct., Brzesko 14 zł. 40 ct., Brody 28 zł. 80 ct., Brzeżany 8 zł. 25 ct., Brzozów 82 zł. 75 ct., Buczacz 10 zł., Chrzanów 6 zł. 65 ct., Cieszanów 98 zł. 25 ct., Czortków 86 zł. 90 ct., Drohobycz 59 zł. 90 ct., Gorlice 26 zł. 40 ct., Horodenka 157 zł. 54 ct., Husiatyn 175 zł., Jarosław 72 zł., Jaworów 16 zł. 4 ct., Kamionka 158 zł. 45 ct., Kołomyja 26 zł. 45 ct., Kolbuszowa 42 zł. 40 ct., Kraków 39 zł. 17 ct., Krosno 194 zł, 60 ct., Lwów 300 zł., Mościska 71 zł. 18 ct., Mielec 284 zł, 13 ct., Nisko 148 zł. 40 ct., Przemyśl 70 zł. 83 ct., Rawa 45 zł. 79 ct., Rohatyn 28 zł. 26 ct., Rudki 131 zł. 90 ct., Rzeszów 45 zł. 97 ct., Sanok 79 zł. 10 ct., Sambor 127 zł. 64 ct., Sokal 40 zł., Skałat 284 zł., 73 ct., Stryj 1 zł. 32 ct., Tarnopol 359 zł. 58 ct., Tarnów 227 zł., Tarnobrzeg 87 zł. 24 ct., Tłumacz 288 zł. 40 ct., Trembowla 54 zł. 30 ct., Turka 9 zł. 20 ct., Wadowice 166 zł. 80 ct., Wieliczka 112 zł. 36 ct., Zaleszczyki 81 zł. 40 ct., Złoczów 68 zł. Żółkiew 74 zł. 99 ct., Żydaczów 30 zł., Żywiec 17 zł. 20 ct.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał wydział centralny następujące stałe zapomogi;

I. Członkom nieudolnym do pracy: 1. Kroczyńskiemu Klemensowi, lat 66, z pow. horodeńskiego, należącemu do Towarz lat 16, zapłacił 32 udziały, zapomogę stałą od 1 maja 1884 rocznie 96 zł.

2. Morawskiemu Aleksandrowi, lat 60, z pow. lwowskiego, który w ciągu lat 15 zapłacił 35 udziałów, zapomogę stałą od 1 marca 1884 rocznie 105 zł.

3. Wachowskiemu Wincentemu, lat 60, z pow. krakowskiego, który w latach 16 zapłacił 64 udziałów zapomogę stałą rocznie od 1 maja 1884 kwotę 192 zł.

II. Wdowom: 4. Czajkowskiej Michalinie, wdowie po członku śp. Wiktorze C. z pow. kołomyjskiego, który w latach 15 zapłacił 22 udziały zapomogę stałą od 24 lutego 1884 rocznie 44 zł., a czasową dla dzieci 22 zł., tudzież ryczałt pogrzebowy w kwocie 40 zł.

5. Dmytrowskiej Rozalji, wdowie po członku śp. Łukaszu D. z pow. buczackiego, który w latach 5, zapłacił 5 udziałów zapomogę stałą od 9 marca 1884 rocznie 107, czasową dla dzieci 5 zł. i ryczałt pogrzebowy w kwocie 50 zł.

6. Zakrzewskiej Józefie wdowie po członku śp. Kazimierzu Z., z powiatu brzozowskiego, który w latach 9 zapłacił 37 udziałów, stałą zapomogę od 1 stycznia 1884 rocznie 74 zł., czasową dla dzieci 37 zł. i ryczałt pogrzebowy w kwocie 40 zł.

7. Madejskiej Jadwidze, wdowie po członku śp. Franciszku M., z powiatu przemyślańskiego, który w latach 7 zapłacił 7 udziałów, zapomogę stałą od 30 maja 1884 rocznie 14 zł., czasową dla dzieci 7 i ryczałt pogrzebowy w kwocie 50 zł.

8. Tabęckiej Urszuli, wdowie po członku śp. Stanisławie T. z pow. brzeżańskiego, który w latach 16 zapłacił 17 udz., zapom. stałą od 7 maja 1884 rocznie 34, czasową dla dzieci 17 zł. i ryczałt pogrzebowy w kwocie 50 zł.

Dalej przyznał Wydział centr. Emilowi Czepielowskiemu, synowi po członku śp. Janie Czepielowskim ryczałt pogrzebowy w kwocie 50 zł.

Przy tej sposobności wzywa Wydział centralny wszystkich członków zalegających z wkładkami, ażeby takowe pod rygorem, §. 28 statutu w dotyczących Wydziałach powiatowych jak najspieszniej popłacili, lub wprost Wydziałowi centralnemu ulica Kopernika nr. 8 nadesłali. We Lwowie dnia 24 lipca 1884. Wiceprezes dr. *Karol Mikuliński*, rachmistrz *M. J. Olszewski*. Członkowie komisji kontrolującej *Piotr Solecki* mp. *Adolf Stroner* mp.

Polacy i Rosjanie.

Wspomnieliśmy wczoraj o składce zarządzonej przez redakcję wychodzącego w Petersburgu polskiego czasopisma *Kraj* na rzecz biednej rodziny poety Fiodorowa. Przy tej sposobności redaktor *Kraju* przesłał list następujący do gazety rosyjskiej *Nowosti*: „Panie redaktorze! Na początku r. b. umarł rosyjski poeta i powieściopisarz, tłumacz Mickiewicza i Syrokomli, Fiodorow (Omulewskij), pozostawiwszy rodzinę swoją w ciężkiej niedoli, bez środków do życia. Zwróciłem się wówczas do czytelników wydawanego przezemnie pisma z wezwaniem o składki na rzecz wdowy i sierot po nieboszczyku. Uważałem, że „jest naszym obowiązkiem podać rękę pomocy rodzinie rosyjskiego poety, który w swych powieściach i poezjach miał zawsze dla nas serce wiernego druha, a tłumacząc naszych wieszczów umiał i w nasze patrzeć serce. Na tym gruncie, pisałem, zawsze się możemy spotkać z Rosjanami, zawsze gotowi jesteśmy uścisnąć dłoń, która się ku nam zwraca, jak dłoń Omulewskiego, ze współczuciem i przyjaźnią". Nie zawiodłem się na tej nadziei: na powyższe wezwanie kilkaset osób w ciągu tych kilku miesięcy złożyło drobnemi datkami razem 1000 rs., które przy niniejszem składam na ręce pańskie, z prośbą o doręczenie wdowiego tego grosza rodzinie ś. p. Fiodorowa. Daleką jest odemnie chęć rozszerzania znaczenia tego faktu; w dzisiejszych atoli czasach

rozdrażnienia namiętności politycznych może nie będzie bez pożytku dla czytającej publiczności rosyjskiej wiedzieć, jak i w czem się w wypadkach danych, wyrażają uczucia polskie i co są naprawdę warte insynuacje pseudo-patrjotycznych korespondentów, usiłujących szerzyć przekonanie o ślepej nienawiści Polaków do wszystkiego, co rosyjskie. Skwapliwość, z jaką mimo stagnacji ekonomicznej w naszym kraju, mimo tylu innych społecznych potrzeb i niedostatków, „Kraj“ mógł zebrać stosunkowo znaczną sumę dla rodziny rosyjskiego poety i fakta takie, jak współczucie prasy polskiej nad grobem Turgenjewa, jak nietajony żal po śmierci jen. Albedyńskiego, jak szacunek którym się cieszą niektórzy wyżsi urzędnicy w Królestwie polskim, czyliżby nie miały być dowodem, że się nie rządzi w sądach swych namiętnością ślepą, ale że owszem umie rozróżniać i klasyfikować swoje uczucia, i — ilekroć może, potrafi uszanować charakter, ocenić bezstronność i odpłacić sympatją za sympatję. Przyjm i t. d. *Erazm Piltz.*

KRONIKA.

Okłamywanie sądu. Pewne indywidua, a zwłaszcza takie, co już z sądami wiele do czynienia miały, i znają różne sztuczki i wykręty pieniackie, niewidząc w jakiejś sprawie żadnych korzyści dla siebie, lub chcąc ile możności przewlec potępiający ich wyrok, unikają terminów pod jakiemikolwiek pozorami. Jeden z naszych znajomych ścigając niejakiego p. A. B. w sprawie karnej, doznaje tej miłej niespodzianki już po raz trzeci, że pozwany niestawia się na termin, zawiadamiając za każdym razem sędziego przez swoją żonę, że wyjechał, podczas gdy sobie najspokojniej po Lwowie spaceruje. Czy takie okłamywanie sądu jest karygodne lub nie, tego nie wiemy, ale to wiemy, że sąd posiada egzekutywę i mógłby kazać pozwanego sprowadzić do sądu, gdyby mniej wierzył rutynowanym okłamywaczom.

Fałszywy alarm. Onegdaj przed godziną szóstą wieczorem jakaś zadyszana kobieta przybiegła na strażnicę pożarną do ratusza z wieścią, że wybuchł pożar w narożnej kamienicy ulicy Grodecko-Janowskiej. Ze strażnicy zwrócono natychmiast uwagę straży wieżowej, ta jednak nie spostrzegła ani ognia ani dymu w stronie wskazanej. Wysłano jednak dwóch pompierów na miejsce, którzy sprawdzili, że cały pożar ograniczył się tylko na przypadkowem zapaleniu się butelki z terpentyną, którą żołnierz, posługujący w tej kamienicy u pewnego oficera, czyścił jakieś przedmioty. Ponieważ robotę tę uskuteczniał w sieni pod schodami strychu, dym więc z palącej się terpentyny uchodził na strych a ztamtąd wydobywał się okienkami strychowemi na zewnątrz; — ztąd cały alarm pożarowy.

OO. Karmelici. Zwracamy uwagę szanownej publiczności, aby się miała na baczności przed grożącem niebezpieczeństwem wskutek runąć mogącej facjaty kościoła OO. Karmelitów, która według orzeczenia budowniczych lada dzień nastąpić może. Przykra to rzecz, że przełożeństwo tegoż klasztoru tak niedbałe, że aż dozwoliło na całkowite prawie zgnojenie murów — a nadto słuszny należy zrobić wyrzut obecnemu przeorowi, iż wolał raczej wziąć się do pokrycia blachą domu obok klasztoru stojącego, którego dach był w zupełnie dobrym stanie, jak do restauracji kościoła z zewnątrz tak odartego i zaniedbanego, że mimo woli na przechodzących nie miłe robi wrażenie. Czyżby władze kompetentne nie mogły wdać się w sprawę — aby przynajmniej zarządzono środki bezpieczeństwa. Również schody wiodące do kościoła wymagają nagłej restauracji.

Spłoszone konie. Wczoraj rano o godzinie pół do 9 spłoszyły się konie podczas rannej przejażdżki państwa R. K. na placu Leona Sapiehy; w pędzie powóz zawadził o drzewo i wywrócił się wraz z siedzącymi w nim dziećmi i boną państwa R. K. Oprócz lekko zranionej w prawe ramie bony nikt nie doznał żadnego szwanku.

Zbłąkanego chłopczyka 4-letniego, ubranego w czarny ganitur i biały słomiany kapelusz, poszukuje wyrobnica Anna Szypulska zamieszkała pod l. 4 ulica Arsenalska.

Dwom djurnistom ekspedytu c. k. krajowa dyrekcja skarbu raczyła za 8 godzinną pracę podwyższyć gażę z 60 na 70 ct.

Na Rynku wczoraj przed południem wszczęła się bójka pomiędzy dwoma posługaczami stragarniarek Janciem Dudkiem a Rakowskim o 10 cent. Pierwszy został stołeczkiem raniony w głowę. Walce położyły koniec dwie potężnie zbudowane straganiarki, które zapaśników rozpędziły drążkami używanemi do noszenia koszów.

Z kolei Karola Ludwika. Z dniem otwarcia ruchu między Podgórzem a Oświęcimem na c. k. kolei transwersalnej t. j. 1 sierpnia r. b. rozpocznie także stacja Podgórze, jako stacja c. k. uprzyw. galic. Karola Ludwika swe urzędowanie przyjmując podróżnych i pakunki, tudzież przesyłki pospieszne i zwyczajne.

Rady państwowe. Cesarz zatwierdził wybory marszałków i wicemarszałków powiatowych w Bochni, Borszczowie, Brzozowie, Chrzanowie, Dąbrowej, Grybowie, Kamionce, Kołomyi, Kossowie, Krakowie, Limanowej, Łańcucie, Mościskach, Myślenicach, N. Sączu, N. Targu, Ropczycach, Samborze, Skałacie, Sokalu, Tarnobrzegu, Wadowicach i Zbarażu.

Niepokoje w Borysławiu. Dopiero wczoraj *Gaz. Lwowska* podała według źródeł urzędowych opis tych wypadków. Powodem była sprzeczka, którą d. 19 b. m. wywołał Aszer Nadler (kasjer kopalniany) z Franciszkiem Karczewskim, robotnikiem spółki francuskiej. Na krzyk tegoż zbiegli się koledzy i wszczęła się bójka z izraelitami, która trwała do godz. 1 w nocy i wśród której tłum powybijał okna i zniszczył sprzęty w 10 domach żydowskich. Nazajutrz popołudniu ponowiły się zaburzenia. Robotnicy uzbrojeni w pałki i siekiery napadli na Wolance na synagogę i połamali wewnętrzne jej urządzenia oraz okna z ramami. Wodwet około 3000 robotników ponajwiększej części żydów rzuciło się na koszary robotnicze kompanji francuskiej, przyczem 2 robotników, Niemiec i Steuder zostało ciężko ranionych, a około 30 lekko. Żandarmi dali ognia dopiero po nadciągnięciu z Borysławia około 800 robotników żydowskich i zranili dwóch hersztów: Susze Gronowettera i Mortka Patracha, wskutek czego zbiegowisko się rozpierzchło. Żydzi zepsuli spółce francuskiej wodociąg, co spowodowało zastanowienie ruchu fabrycznego i brak zarobku dla 400 ludzi. Śledztwo się prowadzi.

Utrzymanie czystości w mieście. Magistrat wydał następujące postanowienia: 1) We wszystkich domach i realnościach w całym obrębie miasta mają być kanały, doły kloaczne natychmiast dokładnie i zupełnie po należytem desinfekcjonowaniu oczyszczone a na przyszłość zawsze czysto utrzymywane; wychodki należy jak najczęściej wymiatać i spłukiwać.

2) Na podwórzach należy utrzymywać nieustannie czystość i porządek, podwórza wszystkich domów w śródmieściu mają być wybrukowane a na przedmieściach należycie splanowane i w ścieki zaopatrzone.

Na wszystkich podwórzach bez wyjątku w całym obrębie miasta mają być urządzone ścieki dla nieczystości płynnych z należytym spadem wprost do kanału lub kloaki. Do rowów sprowadzać wolno tylko wodę deszczową. Ponieważ kraty kanałowe w podwórzach i zlewy na piętrach domów częstokroć zatkane zostają przez wylewanie z pomyjami śmieci i odpadków kuchennych, przeto należy tak kraty kanałowe w podwórzach, jakoteż otwory zlewów na piętrach domów opatrzyć siatką drucianą dla zatrzymania gęstych odpadków i śmiecia, które mają być jak najczęściej uprzątane i do śmietnika składane.

W każdej realności w podwórzu ma być urządzona śmieciarka, beczka lub skrzynia wolno stojąca na kółkach, słupkach lub podstawach z przewiewem u spodu szczelnie nakryta i z wygodnym przyrządem do wypróżniania; wszelkie śmiecie i odpadki kuchenne należy składać do śmieciarki (śmietnika) a po każdem wypróżnieniu miejsce to desinfekcjonować.

3) W celu utrzymania czystości w sieniach i na schodach domów i zapobieżenia wrzucaniu śmiecia do wychodków i kanałów, znajdować się powinna na każdem piętrze domu skrzynka na śmiecie i odpady kuchenne a dozorca domu obowiązany wypróżniać takową codziennie do śmietnika głównego. Śmietnik powinien być zawsze szczelnie przykryty. Gdzie istnieją stajnie, należy urządzić osobną skrzynię na gnój, a takowy jak najczęściej uprzątać.

Zakazuje się urządzać bez pozwolenia Władzy sadzawki bez odpływu wody, a wszelkie rowy na prywatnych realnościach, należy czyścić jak najczęściej.

4) W razie niezastosowania się do postanowień powyższych, Magistrat względnie Komisarjat dzielnicy zarządzi bezwzględnie, co uzna za potrzebne na koszt właściciela realności, a to bez względu na otwarty tok instancji przeciw zarządzeniu takiemu, wydanemu w interesie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

5) Za wykroczenia przeciw powyższym postanowieniom, pociągani będą do odpowiedzialności pp. właściciele domów względnie dozorcy czyli stróże, a względnie czynszownicy lub ich służba, jeżeli mimo upomnienia dopuszczać się będą nieporządku zakazanego.

6) Pp. właściciele domów i czynszownicy, przekraczający te przepisy o utrzymaniu czystości, karani będą za pierwsze przewinienie grzywną 2 złr., w powtórnym zaś razie aż do 10 złr.

Na służących niedopełniających poleceń swoich służbodawców pod względem utrzymania czystości, nałożoną zostanie bądź stosowna kara pieniężna, bądź też kara aresztu od 24 godzin do 3ch dni.

7) Nad ścisłem zachowaniem tych postanowień czuwać będą ustanowione dla pojedynczych dzielnic komisje, złożone z urzędnika administracyjnego i technicznego, tudzież z lekarza miejskiego i delegata Rady miejskiej. Komisje te wydawać będą na miejscu rozporządzenia, które według okoliczności zachodzących zostaną doraznie przeprowadzone bez względu na zarzuty stron i odwołanie się możliwe.

Śmiertelność we Lwowie w 28 tygodniu od 6 do 12 lipca br. Ilość zmarłych 33 mężczyzn, 36 kobiet, razem 69 o 12 wiecej niż w 27 tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 9·9, śmiertelność roczna 31·1 na 1000 mieszkańców. Na ospę zmarło w dzielnicy I i II dwoje, na dyfterję w dzielnicy II jedna osoba, na gruźlicę 27, na zapalenie przewodów oddechowych w szpitalach 4, na inne choroby 28. W domach karnych płci męskiej 1, płci żeńskiej 1.

† **Ks. Jan Żukowski**, kanonik i emyrytowany scholastyk metropolji gr. kat. lwowskiej, zmarł d. 28 b. m. w Kobakach koło Kossowa w 74 roku życia.

† **Florentyna Wolska**, małżonka rejenta Franciszka Wolskiego we Lwowie, zmarła d. 28go b. m. w 69 roku życia na chorobę sercową, na którą zapadła z. r. w skutek zmartwień, wywołanych niesłusznym losem, jakiego doznał syn jej Ludwik w Kole polskiem z powodu obrony posła Kamińskiego.

† **Dr. Wojciech Łożyński**, długoletni dyrektor gimnazjum chełmińskiego w Prusiech zachodnich, którego jubileusz 50-letniego nauczycielstwa w r. 1881 wspaniale obchodzili Polacy z Wielkopolski, umarł 26. b. m. rano i to nagle.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś we czwartek, o godzinie 6tej wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: wnioski odnoszące się do pewnych zarządzeń na wypadek cholery.

Wykaz XXVI. Składek na rzecz powodzią dotkniętych, które wpłynęły do kasy banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż banku p. A. Wrotnowskiego:

Jan Feuer, naczelnik gminy Uścierki ze składek gminy złr. 21 centów 53, za pośrednictwem pana A. Czaykowskiego, prezesa Rady powiatowej w Rawie ruskiej: Izydor Łączyński złr. 5; Maurycy Mochnacki 3; N. N. 5; W. Wołodkowicz 5; Maksymiljan Jędrzejowicz 8; A. Kämpfe 10; Feige Horowitz 15; Karol Wysocki 5; A. Czaykowski 25; za pośrednictwem ks. Sakowskiego: Klerycy obrządku łacińskiego seminarjum lwowskiego 20; ks. kanonik Antoni Manasterski 15; ks. dr. Marceli Paliwoda 5; ks. Józef Weber 5; ks. proboszcz Ostrowski z Brzeżan od parafjan i od siebie 30; za pośrednictwem *Gazety Lwowskiej*: ks. Mazurkiewicz 5; S. Sceniewicki z Wołkowiec 5; Oktawjan Agustynowicz z żoną z Petersburga rubli 100 t. j. 121·25. Ogółem do dnia 30 sierpnia wpłynęło do kasy Banku krajowego 47.219 złr. 99 centów.

Absolutorjum z ukończonych nauk w Akademii techniczno-przemysłowej otrzymali w dniu 28. lipca następujący panowie:

Na wydziale budownictwa. Piotr Kozłowski rodem z W. Ks. Krakowskiego, Dyonizy Krzyczkowski z Galicji, Wiktor Sikorski z W. ks. Krakowskiego, Kazimierz Zieliński z Galicji, Stanisław Jerzy Żelechowski z Galicji. Na wydz. budowy maszyn: Stanisław Nieszczyński z Galicji. Na wydziale chemii: Józef Cehak z W. Ks. Krakowskiego. Emil Lassociński z Galicji, Kazimierz Odrzywolski

z Kongresówki, Franciszek Pałka z W. Ks. Ksakowskiego.

W Żółkwi dnia 20 b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Stefan Kefermiller, kapral w uzupełniającej kadrze 11 pułku ułanów. Samobójca w Żółkwi rodem, liczy lat 21.

W Drohowyżu odbył się wczoraj popis doroczny młodzieży tam wychowanej kosztem fundacji hr. Skarbka.

W Iwoniczu odbyła się w poniedziałek loterja fantowa na rzecz dotkniętej klęską powodzi okolicznej ludności, z której czysty dochód, wynoszący 400 złr. rozdzielono w ten sposób, że 350 złr. przeznaczono na powodzian powiatu Krośnieńskiego, a 50 złr. odesłano do głównego komitetu we Lwowie, na ręce dyrektora Wrotnowskiego. Rzeczona loterja odbyła się za inicjatywą pp. Józefa Mysłowskiego i Seweryna Lipkowskiego, którzy całem jej wykonaniem kierowali.

Sassów, 28 lipca. Wczoraj odbył się w wielkiej sali tutejszego Zakładu wodoleczniczego wieczorek muzykalno-deklamacyjny na dochód powodzią dotkniętych, w którym wzięli udział pp. Löwenherz i Rasch ze Lwowa. O produkcji śmiało wyrzec można, że była udatną, a nawet niektóre numera programu jak n. p. „Bezrobocie kowali“ Coppe'go, oddane z nadzwyczajnem przejęciem się, zrobiły na słuchaczach prawdziwe wrażenie. Poczuwam się do obowiązku złożyć panom Leonowi Löwenherzowi i Karolowi Raschowi serdeczne podziękowanie za ich bezinteresowne a szlachetne usiłowania, uwieńczone, jak na tutejsze stosunki, zadowalniającym rezultatem. Czysty dochód z wieczorku w kwocie 24 złr. przesyłam do funduszu dla powodzian na ręce szanownej Redakcji. Dr. *Kazimierz Zgórski*, kierownik zakładu wodoleczniczego. (Kwotę 24 zł. otrzymaliśmy. Redakcja).

Peszt, 30 lipca. *Pester Lloyd* donosi: Tutejsza kasa centralna otrzymała od wiedeńskiej kasy centralnej za pośrednictwem wiedeńskiego głównego urzędu pocztowego przesyłkę, w której według deklaracji miało się znajdować 660.000 złr. Po otwarciu pakietu pokazało się, iż i ż b r a k n j e z t e j s u m y 30.000 złr., w miejsce których znaleziono w paczce kawałek cegły.

Budapeszt. Dnia 28 b. m. na nowej linji kolejowej koło Uj-Szöny uderzył nadjeżdżający pociąg osobowy w lokomotywę pociągu towarowego. Dwaj maszyniści odnieśli ciężkie skaleczenia z podróżnych nikt nie został uszkodzony.

Towarzystwo młodszych przemysłowców polskich w Poznaniu obchodziło dnia 25 i 27 b. m. uroczyście 10-letnią rocznicę założenia swego.

Nowy Hugo Schenk. W Sagorze znalazł robotnik Józef Dernovsky z Jolaku, ukrytego w wodzie trupa 34letn. Marji Bazicowej, która od kilku miesięcy znikła bez śladu. Podejrzenie padło na byłego jej kochanka, czeladnika szewskiego Fr. Borla a dalsze śledztwo stwierdziło że w istocie Borla zamordował swoją kochankę. Ofiara posiadała w kasie oszczędności 350 zł. Borla namówił ją, żeby te pieniądze odebrała, lecz ostrożna kobieta odebrawszy je, nie chciała mu ich wydać aż po ślubie, nosząc je jednak zawsze przy sobie. Borla zaprosił ją więc na przechadzkę, a następnie zabił i zrabował. Część pieniędzy znaleziono jeszcze u niego.

Petersburg, 26 lipca. Śledztwo pierwiastkowe w sprawie o zaburzenia żydowskie w Niżnym Nowgorodzie zbliża się ku końcowi. Wszystkich osób pociągniętych do odpowiedzialności jest 109, są między nimi i kobiety. Większość obwinionych — ludzie obcy i biedni, ale znajdują się tam i miejscowi obywatele a nawet ludzie względnej zamożności. W więzieniu osadzonych jest 60, reszta jest na wolnej stopie ale pod dozorem policyjnym. Przedmioty rozkradzione podczas rabunku, do tej pory nie zostały odszukane. Tymczasem ma być rzeczą udowodnioną, że ani jedna z rzeczy kosztowniejszych, które poginęły, nie została zniszczoną: wszystkie znikły bez śladu. Obecnie śledztwo wykryło stanowczo, że rozruch wszczął się pod żydowską modlitewnią, między godziną 8 a 9 wieczorem, tj. w chwili, kiedy robotnicy wracają do domów, i w skutek krzyku niejakiej Rogożyńskiej, która trzymając dziecko swe na ręku, nawoływała przechodzących, aby pomścili jej krzywdę, bo dziecko tylko co wyrwała z rąk żydom, którzy je ukradli. Do jej krzyku dołączyły się inne i po chwili dyspozycja bójki ujawniła się w sposób dotykalny.

Ze statystyki. Ludność Wielkiej Brytanji wynosiła w roku 1861 nie więcej jak 29,000.000 mieszkańców. W roku 1882 wzrosła do liczby 35 miljonów, 600 tysięcy, czyli o 22 procent. Podatek dochodowy i od nieruchomości wyniósł w roku 1861 kwotę 335 miljonów, 654 tysięcy funt. szterl. zaś w r. 1882 już 585 milj. 222 tysięcy czyli o 74 procent więcej. Bogactwo zatem wzrosło więcej jak 3 razy tak szybko jak ludność. Wkładki oszczędności wzrosły 101 procent i doszły w roku 1882 do 80 milj. 651 tysięcy funtów szterlingów. Liczba ubogich w tym samym czasie zmiejszyła się przeszło o 10 procent.

Akademicy czescy w Pradze wydają od lat kil kunastu kalendarz studencki, w którym tego roku zamierzają podać sprawozdania z czynności stowarzyszeń akademickich polskich. Upraszamy przeto Zarządy polskich stowarzyszeń akademickich, tak krajowych jak zagranicznych o nadesłanie redakcji wspomnianego kalendarza (Slawny Ctenarski akadem. Spolek. Praga Vaclavske nam c. 18.) zwięzłych sprawozdań z ubiegłego roku najdalej do 10. sierpnia.

Wizyta obcych w Rosji. Zbiegiem okoliczności przybywa do Rosji, prawie jednocześnie, aż dwóch głośnych oficerów o polskiem nazwisku. Podczas wielkich manewrów jesiennych, przedstawicielem armji pruskiej, będzie jenerał-lejtenant von Leszczyński. Obecnie jen. L. dowodzi obozującą w Kolonji 15 dywizją piechoty. W armji pruskiej cieszy się opinją doświadczonego dowódcy i znakomitego wojownika. Odznaczył się on szczególnie podczas wojny francusko-niemieckiej, był wówczas naczelnikiem sztabu jenerała Werdera, ciotecznego brata niemieckiego pełnomocnika wojennego na dworze rosyjskim i przyjmował świetny udział w obronie linji Belfort-Monbellard przeciwko armji Bourbakiego, grożącej wkroczeniem do Niemiec południowych. Za dokonane czyny Leszczyńskiego, pomimo to że był tylko pułkownikiem, obdarzono wyższemi orderami pruskiemi i nagrodą pieniężną 50 tysięcy talarów z francuskiej kontrybucji wojennej. Drugim niemcem *polnischer Herkunft*, który świeżo przekroczył granice Rosji, jest porucznik generalnego sztabu pruskiego Drygalski. P. Drygalski podróżuje po cesarstwie i Królestwie w celu zbadania wewnętrznego ustroju armji rosyjskiej i obznajomienia się z pracami piechoty w czasie pokoju. Drygalski napisał w języku niemieckim kilka dzieł o organizacji rosyjskiej armji i przełożył na niemiecki język taktykę Dragomirowa. Z zezwolenia władz zwiedzał obóz w Moskwie i był obecny na ćwiczeniu bataljonowem i kompanijnem w składzie bojowym petersburgskiego pułku grenadjerów. Ciekawa rzecz, czy podróż pp. Leszczyńskiego i Drygalskiego nie obudzi w pewnej części prasy rosyjskiej podejrzeń? Przecież przed dwoma miesiącami „Now. Wr.“ zatrąbiło na alarm z powodu zamierzonej nominacji Drygalskiego — baszy (nb. szczerego Niemca) na zarządzającego milicją rumelijską. Gazeta petersburska dowodziła wówczas, że to polska intryga, dla podkopania rosyjskiego wpływu na słowiańskiem południu. Knzyn baszy wraz z domniemanym potomkiem króla Stanisława, ze względu na swą misję specjalną, dają jeszcze więcej materjału do suncia fantazyjnych przypuszczeń pismakom Katkowa.

Raport policyjny. Skradziono D. K. gospodarzowi z Polanki z wozu 6 worków. Panu P. ulica Trybunalska nr. 1 srebrną łyżkę. Katarzynie F. zlużącej ulica Żółkiewska nr. 48 bieliznę. Znaleziono: kartkę zestawniczą nr. 86.669. Łyżeczkę bakfonową z lit. A. D. W zabudowaniu teatralnem kartkę zastawniczą nr. 31.079. Na Zamku parasol jedwabny.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatralja, Nowa opora Rubinsteina, którą mistrz kończy w Marienbadzie ma tytuł „Papuga“. Tekst napisał Wittmann na podstawie bajki wschodniej. Operá będzie wystawiona 1/IX w Hamburgu.

— W teatrze Fryderyka Wilhelma w Berlinie przygotowuje się operetka Millöckera: „Przygoda w Wiedniu“ w nowem obrobieniu. — Paryzki Chatelet przygotowuje na sierpień wielką sztukę czarodziejską: „Kurę ze złotemi jajkami“. Wystawa jej kosztować będzie 300.000 fr. Dwie dekoracje przedstawiające piekło i kraj zgody kosztowały 40.000 fr. — Adelajda Ristori wyjeżdża na występy gościnne do Ameryki, gdzie grać będzie w języku angielskim.

Wystawa dzieł sztuki urządzona staraniem tutejszego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, otwarta codzień od godziny 9 z rana do 7 wieczorem w Auli ck. szkoły politechnicznej, ulica Sapiehy. Wstęp w dnie powszednie 20 ct. od osoby, a 10 ct. od dzieci, w niedzielę zaś i święta 10 ct. bez różnicy wieku.

Humorystyka.

Z Kurjera świątecznego.

Prawie wszystkie pisma, złożyły należny hołd doktorowi X., który na pewnym chorym, dokonał arcytrudnej operacji. — Operacja udała się znakomicie, ale chory wziął i umarł.

Sąd Salamona.

— Cóż panie Salomonie! macie nowego dziedzica?

— Nn! chwalić Boga mamy nowego dziedzica.

— Podobno to ma być dzielny gospodarz i zna się doskonale na interesach?

— Jaki un gospodarz to ja nie wiem, ale żeby un się bardzo znał na interesach, to mi się nie chce wierzyć.

— Dla czego?

— Ja wielmożnemu panu co powiem. — Ten nasz nowy dziedzic, to un sobie na jangielskim konin co kosztuje 600 rs., z takim dużym psem co kosztuje 200 rs., goni zająca co wart 4 złote — co to za interes, taki procent od takich dużych pieniędzy.

Garstka aforyzmów

Miłość jest to pomarańcza, z której skórka i pestki dostają się zazwyczaj mężowi.

Miłość, jak twierdzi pewien fakir indyjski, jest grobem, w którym ludzie grzebią spokojność umysłu.

Miłość, jak mniema pewien stary emeryt, jest to bardzo śliska posada, z której najłatwiej „spaść z etatu“.

Miłość, wedle psychiatry—pessymisty, jest to pierwszy objaw skłonności do zboczeń umysłowych...

Do tej garstki aforyzmów, rozmowa podsłuchana:

Ryfka. Mojsze, wu sy dues a miłoszcz?

Mojsie. Dus ys keine geszeft.... amatorskie sztik!

Mąż spekulant.

— Panie Klapsztof! żona pańska nie powinna karmić sama, bo to jej może zaszkodzić.

— Nu! proszę pana konsylarza tera mliko takie drogie!

Z Kolców.

Krakowiaki

improwizowane przez pana X. podczas uroczystości familijnej.

Szedży sobie Ludwisz
Na welocypedże,
Nogami przerabia
I jedże i jedże...
Ludwiszu kochany
Ja czy co opowiem.
Że jak sze rozmachasz
To zajedżesz... do Ameryki!

Łokiecz aksamitu
Kosztuje dwa złote,
Jest nawet i droższy
Kto ma nań ochotę:
A moje Fełunie
Że ma gust wybredny,
Knpiła w Paryżu...
Do zębów wikałaczkie...

Najnowszy bilet wizytowy: *Kapistran Sulisiński*, urzędnik wielu instytucyi i jeneralny expert w sprawach sądowych o psy.

P. Jakie jest podobieństwo pomiędzy wracającym w nocy do domu, a Indjaninem?
O. Obaj modlą się do Bramy.

W restauracji: Jak możesz na takie gorąco wypijać tyle wódki, już widzę łykasz szósty kieliszek...

— Mój kochany, w obawie przed cholerą, trzymam się systemu doktora Pasteura, który najwyraźniej mówi, że trzeba *kropić* tylko.

Znany finansista X., spoglądając na wychudłego wielbłąda w zwierzyńcu, rzekł klepiąc się po okrągłym brzuszku:

— Nim tłusty schudnie, to chudego djabli wezmą.

Tani krawiec. — Pyszny masz pan garnitur za takie tanie pieniądze.

— Zapłaciłem tyle, co kosztuje materjał.

— A za robotę nic sobie krawiec nie policzył?

— Widzi pan, on i tak zyska, bo za kort zapłaci tylko połowę.

— A to jak?

— Zbankrutuje i ułoży się z fabryką, w której ma kredyt. Teraz interesa można robić tylko na bankructwie.

Na targu. Jakoś często pana Józefa spotykam, pan tera przez obowiązku?

— Porzuciłem pana mojego; nie lubię skrytego *arakteru*. Powiadam pannie Marjannie, okrutnie skryty — wszystko na klucz zamyka, ani papirusa, ani cygara nie zostawi — nie ma tam co robić...

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 29. lipca. Hr. Taaffe wyjechał do Ischl, aby zdać cesarzowi sprawę z kilku ważnych spraw bieżących.

Deutsche Ztg. uderzyła na Edwarda Koppa za mowę jego w Ołomuńcu i insynuuje, że Słowianie chcą hegemonji w Austrji.

N. fr. Presse przypisuje rządowi zamiar rozbicia połączonej lewicy z pomocą większej posiadłości.

Koszary, w których siedzi zamknięty Kamerer, strzeżone są surowo, nietyle z obawy ucieczki anarchisty, ile dla obrony go od przypuszczalnych zamachów partji. Sąd wojenny złożony będzie tylko z oficerów. Zbierze on się najdalej z początkiem września i wyda wyrok śmierci przez powieszenie.

Rząd włoski chciał w Ali, gdzie jest wspólna stacja cłowa, założyć lazaret kwarantanowy, ale Austrja zaprotestowała, ponieważ miejscowość ta do niej nie należy.

Na wszechnicy wiedeńskiej utworzyło się towarzystwo slawistów, którego celem studjum języka czeskiego, polskiego, tudzież wszystkich innych języków słowiańskich, bez żadnej tendencji politycznej.

Ischl 30 lipca. Prezes gabinetu hrabia Taaffe miał w Ischl u cesarza posłuchanie, został zaproszony do stołu cesarskiego i wyjechał dnia 29 b. m. z powrotem do Wiednia.

Paryż 30 lipca. *Tygodnik wojskowy* dowodzi, że w razie wojny źle by było z załogami w twierdzach wschodnich, bo przez nie byłby wstrzymany marsz.

Paryż, 29. lipca. Senat odrzucił artykuł 8. rewizji konstytucji, choć Ferry ponownie żądał jego przyjęcia, przyjął zaś paragrafy o publicznych modlitwach i 165 głosami przeciw 111 cały projekt rewizji konstytucji. Sądzą, że Izba deputowanych zgodzi się na projekt senatu. Kongres zbierze się 4. sierpnia.

Tulon, 29. lipca. Przez dzień umarła w Tulonie na cholerę jedna osoba, w Marsylji 7. W ciągu nocy umarło tu na cholerę 7, w Marsylji 11 osób.

Berlin 30. lipca. Cesarz wyjedzie z Gastejnu 5. sierpnia, przenocuje w Salzburgu, 6. odwidzi cesarza austrjackiego i cesarzową w Ischl i zamieszka w hotelu, a 7. pojedzie dalej.

W okolicy Potsdamu grasuje zaraźliwa szkarlatyna i błonica porywając codzień liczne ofiary, zwłaszcza pomiędzy dziećmi.

Na zachętę towarzystwa niemieckiej kolonizacji zebrało się wiele osób, które chcą kupić ziemię w południowej Afryce na cele kolonizacji.

Bad Gastein 30 lipca. Dziś rano przybył tu arcyksiążę Albrecht i w uniformie swego pułku pruskiego złożył wizytę cesarzowi niemieckiemu, który go wnet rewizytował w mundurze austrjackim.

Madryt 30 lipca. Korweta amerykańska „Argentina“ chciała wylądować na Gibraltarze, ale cofnęła się, gdy Anglicy grozili przyjąć ją armatami. Ten sam los spotkał ją w Lisbonie.

Londyn, 29. lipca. Na wczorajszem posiedzeniu konferencji poseł niemiecki postawił wniosek, aby uchwalić reformę egipskich zarządzeń sanitarnych, która to sprawa jest nagłą i stoi w związku z administracją Egiptu. Granville uchylił ten wniosek, odwołując się na program konferencji. Inni posłowie poparli Granvilla co do kompetencji, oświadczając zarazem, że gdyby wniosek posła niemieckiego przyszedł pod dyskusję, toby go nie poparli. Poseł niemiecki prosił o zanotowanie, że sprawę poruszył, ale że przewodniczący nie dopuścił do dyskusji. Dzisiaj o g. 3. znowu zbiera się konferencja. W Izbie wyższej zawiadomił Granville, że niektórzy pełnomocnicy nie otrzymali jeszcze odpowiedzi od swoich rządów.

Petersburg 30 lipca. Pierwszą wiadomość urzędową o aresztowaniach w Warszawie podaje *Praw. Wiest.* donosząc o usunięciu Bardowskiego.

Policmajster warszawski Tołstoj powołany został tu przez ministra spraw wewn.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

(J) Wiedeń 30 lipca. Kilka konserwatywnych dzienników na prowincji wystąpiło z artykułami, w których zarzucają kasom oszczędności, że koncentrując zasoby ludu w swych rękach, pod pozorem humanitarności, prowadzą interesa na wyzysk.

Praga 30 lipca. Na wniosek deputowanego Mattusza klub czeski w Bolesławiu oświadczył się za odrzuceniem wniosku profesora Kwiczały.

Bukareszt 30 lipca. Pod koniec września arcyksięstwo Rudolfowie przy sposobności polowania na niedźwiedzie u hrabiego Telekiego, mają zrobić wizytę na dworze rumuńskim w Pelesz.

Gospodarstwo przemysł i handel

Nafta kaukazka. Do *Tagblattu* donoszą z Petersburga: Jedna z wielkich austrjackich firm handlowych, zawarła w ostatnich dniach z kaukaskim fabrykantem nafty Nobelem w Baku umowę, podług której Nobel zobowiązał się dostarczać rocznie do Austro-Węgier 600 miljonów funtów nafty. Zamierza on sprowadzać naftę rurami od źródła aż do morza Czarnego, a następnie transportować ją na własnych okrętach i wagonach cysternowych. Piękne to widoki dla naszego przemysłu naftowego.

Dyspozycja obiadowa

na piątek 1. sierpnia.

Obiad droższy. Zupa poziomkowa. Kalarepka z farszem. Polędwica z kartoflami. Pierogi z borówkami.

Obiad tańszy. Barszcz. Szuycle z mizerją. Kasza hreczana z podśmietaniem.

Telegramy targowe z dn. 30. lipca

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·——10·25złr. żyte kilo — złr. Okowita 28.25—28.50 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·19—9·20 zł., rzepak 13·— zł. Berlin pszenica 167·50 m., żyto — m., okowita 50 — m., olej rzepakowy 53·40 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 47·10 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 30go lipca: 13·75 do 14·—. Brema 7·40 do —.— Hamburg: 7.40 na lipiec 7·40·— na sierpień-grudzień 7·70. Antwerpja: na lipiec 18·75. Newy-York: 7·5/8. Filadelfja 7 1/4.

Lwów, z Izby handlowej, 30 lipca 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	277 50	281 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	186 50	189 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 50	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 20	100 20
„ „ „ 4 „ „	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 20	100 20
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 5 „ 10 prct	99 50	100 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 20	102 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 50	103 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleondor	9 62	9 72
Półimperjał	9 91	10 00
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 20½	1 22½
100 marek niemieckich	59 30	60 05

Wiedeń dnia 30. lipca 1884.
(godz. 1 m. 40 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	60 10	59 80
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	314 25	312 75
Akcje Anglobanku na 120 złr.	111 75	110 75
Unionbank za 100 zł.	106 10	106 30
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	276 50	278 25
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	148 50	148 40
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 zł.	178 75	179 —
Akcje kolei państwowej	318 40	318 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	187 50	187 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	167 —	167 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 —	126 —
Obligacje węg. w złocie	102 25	102 —
Akcje kolei węg. zachodniej	101 50	101 50
Cisańskie losy	115 40	115 25
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 75	20 75
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 17	92 07
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	108 50	108 30
Rosyjski rubel papierowy	1 21 85	1 21¾
Losy premjowe węg. na 100 zł.	115 75	115 60

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 30. lipca 1884.
(godz. 10 m. 35 wieczorem).

Akcje kredytowe	313 70	311 80
Akcje kolei Karola Ludwika	277 50	278 50
Renta papierowa	80 00	80 11
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	102 80	103 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 0
Napoleondory	9 67	9 67

Usposobienie: pomyślne

Berlin, d. 30 lipca 1884.
(godz. 4 m. 40 po poł.)

Rosyjski rubel papierowy	204 40	204 30
Akcje austr. kredytowe	524 50	521 00
Akcje kolei Karola Ludwika	246 00	247 —
Austrjackie banknoty	167 75	167 75

Przyjechali d. 30 lipca.

Hotel ŻORZA: Z. Czartoryżki z Rokosowa, W. Postruski z Wojniłowa, A. Sozański z Grabowicy, H. Tarnay z Paryża. I. Stern z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: S. Pawlikowski z Bereżnicy, S. Szczepanowski ze Słobody, T. Wolski z Sieniawy, E. Jędrzejowicz z Tyczyna. T. Chrząszcz z Słotwiny.

Hotel ANGIELSKI: S. Komarnicki z Zawadki L. Cieński z Okna, dr. A. Iskrzycki z Sanoka, dr. L. Wolski z Wiednia.

Hotel LANGA: L. Oszacki n Czachówki S. Pineles z Wiednia, S. Süsserman z Lipska.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany. wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz.11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

ZAKOPANE

„Pocóż śladem ubitym ścigać rzeszę ptoczą?
„Wszak i dla nas natura nie była macochą!
(Wężyk).

[335[

Zakład przyrodoleczniczy Dra Piaseckiego
na Klemensówce

został obecnie rozszerzony i rozporządza zawsze dostateczną ilością gościnnych pokoi z urządzeniem i pościelą dla pomieszczenia zgłaszających się do kuracji.
Prospekt i cennik wysyła się gratis na żądanie.

Zygm. Wasilkowski

ASFALT, ASFALT, ASFALT.

Agent warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego.

Najdawniej, bo od lat 12 pracujący w tym zawodzie w Galicyi stale w Krakowie zamieszkały (ul. Szlak l. 20) ma zaszczyt uwiadomić WPanów inżynierów, architektów, budowniczych i PT. właścicieli domów, że z dniem 1 lipca b. r. **urządził we Lwowie stały skład materjału i narzędzi potrzebnych do robót asfaltowych** i podejmuje się takowych, a mianowicie asfaltowania sieni, podwórców, kurytarzy, podestów, kuchni, chodników i t. p. po cenach jak najprzystępniejszych, ręcząc długoletnią praktyką za szybkie i dokładne wykonanie powierzonych mu robót.

Wszelkie zamówienia przyjmuje listownie [w KRAKOWIE ul. Szlak] i najdalej w ciągu tygodnia po otrzymanem zamówieniu, może rozpocząć powierzoną mu robotę.

Obecnie przybywszy dla wykonania robót asfaltowych w szkole św. Anny we Lwowie, mieszka w hotelu Krakowskim i codziennie od godziny 1 do 4 po południu przyjmuje wszelkie zamówienia. (341]

ASFALT, ASFALT, ASFALT.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

WSZYSTKIE EFEKTA i MONETY

pod warunkami najprzystępniejszemi.

(20) 5% ***Listy hipoteczne***

jako też

5% ***Premiowane Listy hipoteczne***

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. F., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

E. Machayskiego

we Lwowie plac Marjacki

poleca

Najmodniejsze PARASOLKI w wielkim wyborze po zł. 1·75, 2, 4, 6, 8, do najbogatszych.

EN-TOUT-CAS po zł. 5·50 ct., 6·50 ct., i tak dalej.

Dla dam najmodniejsze konfekcje to jest:

Rotondy angielskie po zł. 22, 24, 26 i t. d.

Płaszcze i paletoty w najnowszych fasonach po 18, 22, 24 i t. d.

Paletociki i dolmany kachmirowe i jedwabne ubierane koronkami i jetami po zł. 22, 24, 30, 45, oraz nowe Jersey (Tricot).

Prochowce dla pań angielskie po zł. 15 i 18.

Kapelusze ubierane fileowe po zł. 6·50 i 7·50 ct.

Echarpes i chusteczki sznelowe w najmodniejszych kolorach po zł. 6·50, 10·50 i 14·50.

GORSETY francuskie po 6 zł

Wielki wybór WACHLARZY modnych po zł. 1·50, 2, 3 do najbogatszych.

Rękawiczki glace i duńskie o 3ch i 4ch guzikach po zł. 1.50. długie po 2 zł.

Krawaty, kokardy, pończochy, chustki batystowe, pledy i szale hymalaya w wielkim wyborze, kufry, torby i kuferki do podróży.

Wielki wybór PERFUMERJI francuskiej i angielskiej, oraz wody kolońskiej w flaszkach po 50 ct., 1 zł. i 1 zł. 50 ct.

CENY NIZKIE
bardzo przystępne. [319)

Andrychowskie

Drelichy

na liberye w sztukach na 5 ubrań po zł. **10** i **10·50.**

Gotowe sienniki
po zł 2·50 stołowe zł. 3—3·50.

Gotowe ściereczki
do różnych celów po 18, 20, 25, 30 i 33 ct.

poleca

Handel Markiewicza

we Lwowie, pl. Marjacki l. 10.
[98]

Maść rupturowa
lecząca najbardziej zastarzałe przepukliny (ruptury) dolnej części ciała.

Rossyjski olej
antireumtyzmowy,

Środek radykalny przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i cierpieniom krzyżpacierzowego — pomocny nawet tam, gdzie o wszelkiej pomocy zwątpiono.

Składów obu tych środków nieurządzono nigdzie i posyłkę uskutecznia się w oryginalnych i **świeżo napełnionych** flaszkach jedynie u **I. Grolicha w Bernie** Skenerstrasse Nr. 3. (83)

DO DESINFEKCJI.

Kwas karbolowy w krzyształach
Kwas karbolowy w płynie
Wapno karbolowe
Wapno chlorowe
Proszek desinfekcyjny
Witriol żelaza
Dwusiarczan wapienny

(Doppelt schwefligsaurer Kalk)
jak również:

Proszek na owady
Proszek na mole
Tynktnra na owady
Kamforę i pieprz biały
Naftalinę

polecają
hurtownie i detalicznie

Hübner i Hanke

we Lwowie. (324

Wódki i Rozolisy

wyrobu ces. król. uprzyw. Rafinerji Spirytusu,

Fabryki Rumu, Likierów i Octu

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

a mianowicie:

„Narodówka, Dziennik, Szczutek i Djabeł“

pomimo ochronnej marki, zostają naśladowane przez fabryki krajowe i zagraniczne; wyż wymienione wódki jedynie są prawdziwe, jeżeli flaszki zaopatrzone są znakiem **„J. Mikolasch.“** Na etykietach powinna być wypisana cała firma: Ces. król. uprz. Rafinerja Spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu Juljusza Mikołascha we Lwowie.

Na korkach jest wypalony znak **„J. Mikolasch“ „we Lwowie.“**

Powyżej wymienione wódki, które nie mają tych znamion, są liche i imitacje. (13)



Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem **publicznie**, że jako wdowa po ś. p. Drze. A. Rix, jestem wyłącznie jedyną wytwórczynią prawdziwej a nie fałszowanej oryginalnej pasty, Pompadour. Ta znana w całym świecie pasta i od lat stu tylko w największych kołach rozpowszechniona, usuwa pod gwarancyą: opalenia słoneczne, plamy wątrobiane, piegi, ostudy, zajady, czerwoność nosa i rąk, dzioby ospowe, szczególniej wszelkie nieczystości twarzy. Różnorodne świadectwa znakomitych profesorów pod względem dobroci i nieszkodliwości tej pasty są w dystylarni do przejrzenia. Udziela ona skórze świeżość i miękkość aksamitną, gładzi i chroni od zmarszczeków aż do najpóźniejszego wieku. Pasta ta w języku ludowym **cudowną pastą** nazwana ubóstwianą jest prawie przez damy wiedeńskie, skutek bowiem jest zadziwiającym. Cena pakietu opieczętowanego wraz z przepisem 1.50 ct. Przestrzega się przed falsyfikatami bez pieczęci i podpisu Dra. Rixa.

***Wilhelmina Rix** wdowa po lekarzu*

Wien, Stadt, Adlergasse 12. w domu własnym, I schody I piętro. — Miejsca sprzedaży w Galicyi i Bukowinie:

CZERNIOWCE: apteka p. Krzyżanowskiego „pod Gwiazdą“.
PRZEMYŚL: apteka p. Al. Mańkowskiego.
SAMBOR: apteka p. Aleksiewicza.
STANISŁAWÓW: aptka p. A. BEILL.

W fabryce kwiatów

Teofili Zielińskiej

Ul. Akademicka l. 5.

można znaleść największy wybór kwiatów doborowych, z natury kopjowanych, motyli koronkowych i różnobarwnych aksamitnych, w największej ilości. Również do kapeluszy jesiennych, przyspasabiają się bukiety w najświeższym guście. Ażeby sobie zaskarbić względy Szanownej P. T. Publiczności, staraniem mojem będzie wykonywać roboty po cenach najumiarkowańszych. Zamówienia na wazony, etażerki i t. p. uskuteczniam w najkrótszym czasie.

Przyjmuję panienki do nauki. [32]

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według **najnowszego systemu francuskiego** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po dwie godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiad. w Administracji „Gaz. Narod.“. lub ulica **Sykstuska l. 14.**

I piętro w podwórzu vis-a-vis bramy,

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 do 6 po poł. [351]

Uwiadomienie.

*Zarząd składu **Eugeniusza Hr. Kińskiego** we Lwowie ulica Leona Sapiehy l. 4 (na nowym świecie) ma zaszczyt zawiadomić P. T. szanowną Publiczność, że wszystkie materjały budulcowe, szczególnie **sufitki i blechłaty**, oraz i materjały stolarskie po znacznie niższych niż dotąd cenach dostarcza*

Wojciech Paspa

[344] Zarządca składu Eug. Hr. Kińskiego

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 8, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".